

W odpowiedzi na propozycję N. S. Chruszczowa:

USA i W. Brytania proponują spotkanie na „szczycie” w Radzie Bezpieczeństwa

WASZYNGTON (PAP)

W ubiegły wtorek w Departamencie Stanu w Waszyngtonie sekretarz stanu Dulles przekazał ambasadorowi ZSRR w USA A. Mienżykowowi odpowiedź prezydenta Eisenhowera na propozycję Chruszczowa w sprawie odbycia konferencji na najwyższym szczeblu.

Stany Zjednoczone uważają, że Rada Bezpieczeństwa pozostaje kompetentnym organem dla przestudiowania zawartych w liście Chruszczowa stwierdzeń, że pokojowi światowemu grozi niebezpieczeństwo. Eisenhower podkreśla, że jeśli ZSRR jest przekonany, że pokój jest

rzeczywiście zagrożony, to sprawę tę winien — zgodnie z postanowieniami Karty NZ — przedłożyć Radzie Bezpieczeństwa.

Eisenhower oświadczył, iż w wypadku, jeśli wszyscy zyczą sobie, aby w posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa wzięli udział szefowie rządów lub ministrowie spraw zagranicznych, Stany Zjednoczone zastosowałyby się do życzenia ogółu.

MOSKWA (PAP)

Rozgłoszenia moskiewska podała tekst wstępnej odpowiedzi premiera Macmillana na propozycję N. S. Chruszczowa w sprawie niezwłocznego zwołania konferencji na najwyższym szczeblu.

W odpowiedzi tej premier Macmillan oświadcza, iż nie

może zgodzić się z niektórymi sformułowaniami zawartymi w liście N. S. Chruszczowa. Niemniej jednak dąży on do znalezienia odpowiedniej drogi, która pozwoliłaby na spotkaniu szefów rządów rozwiązać stojące przed nimi poważne problemy.

Rząd brytyjski — oświadcza Macmillan — prowadzi konsultacje ze swymi sojusznikami na temat najlepszego sposobu zorganizowania spotkania, w którym wzięliby udział szefowie rządów. Z chwilą zakończenia tych konsultacji premier Macmillan powiadomi niezwłocznie o ich wyniku rząd ZSRR.

PARYŻ (PAP)

General de Gaulle w odpowiedzi na propozycję premiera Chruszczowa stwierdził, że rząd francuski „rozważa życzliwie zasadę konferencji na najwyższym szczeblu w sprawie Bliskiego Wschodu.”

Premier de Gaulle wyraża zdanie, że jeśli zapoczątkowane w ramach ONZ rozmowy nie dadzą pozytywnych wyników, należy doprowadzić do skutku projekt konferencji na najwyższym szczeblu. Rząd francuski w takim wypadku gotów jest przedyskutować natychmiast skład, datę i miejsce zapowiedzianej konferencji.

Korespondent paryski Reutera twierdzi, z powołaniem się na koła zbliżone do de Gaulle'a, że rząd francuski uważa, iż wybór ONZ na miejsce konferencji na najwyższym szczeblu nie jest wskazany.

Wzrost eksportu pianin

WARSZAWA (Inf. wł.)

W roku bieżącym trzykrotnie wzrasta eksport polskich pianin marki „Calisia”, znanych w wielu krajach świata ze swej wysokiej jakości. Rynek zbytu pianin powiększył się o nowego partnera — Związek Radziecki, który do końca br. zakupi ponad 500 pianin produkowanych w Kaliszu.

(K. Rzem.)

Wysokie odznaczenia państwowe dla rewolucjonistów i działaczy partyjnych Poznańskiego



Trzech spośród odznaczonych. Stoją od prawej: Władysław Paczesny, Stanisław Widelski i Jan Gałęski.

(Inf. wł.)

14 rocznica Święta Odrodzenia Polski zgromadziła w Komitecie Wojewódzkim PZPR starych rewolucjonistów i działaczy partyjnych, którzy przybyli tam na uroczystość wręczenia im za działalność partyjną i społeczną wysokich odznaczeń państwowych.

Sekretarz KW PZPR w Poznaniu, Jan Olzak w krótkim przemówieniu scharakteryzował działalność odznaczonych, którzy w walce klasowej nie ubiegali się o wyróżnienia, a działali w imię postępu, zgodnie z linią marksizmu-leninizmu, budując od najmłodszych lat zręby państwa, które po drugiej wojnie światowej wstąpiło na drogę budownictwa socjalizmu. Większość działaczy pracowała w obwodach kaliskim, konińskim, tureckim oraz w mieście Poznaniu.

Krzyże Komandorskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Franciszka Chalajda i Władysław Paczesny, Krzyżami Oficerskimi Orderu Odrodzenia Polski zostali odznaczeni: Marcin Ciołek, Tadeusz Becela, Jan Gałęski, Teodor Grochowski, Serafin Jackowski, Ignacy Hildybrand, Adam Kryniwiecki, Lucjan Kubacki, Stanisław Nowacki, Franciszek Pawlik, Michał Saleta, Konstanty Sobczyński, Stanisław Tomczak, Stanisław Widelski, Ludwik Wojski; Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Józef Cielas, Wojciech Sobkowiak, Zofia Rombandel, Antoni Rutkowski, Walenty Fojutowski, Marian Kowalski i Franciszek Sajna.

Po dekoracji zabrał głos Władysław Paczesny, wspominając o więzi działaczy z partią, która nie zrywała się nawet wówczas, gdy byli oni zmuszeni emigrować lub byli więzieni. Tadeusz Becela wezwał zebranych do podjęcia trudu spisania swych pamiętników.

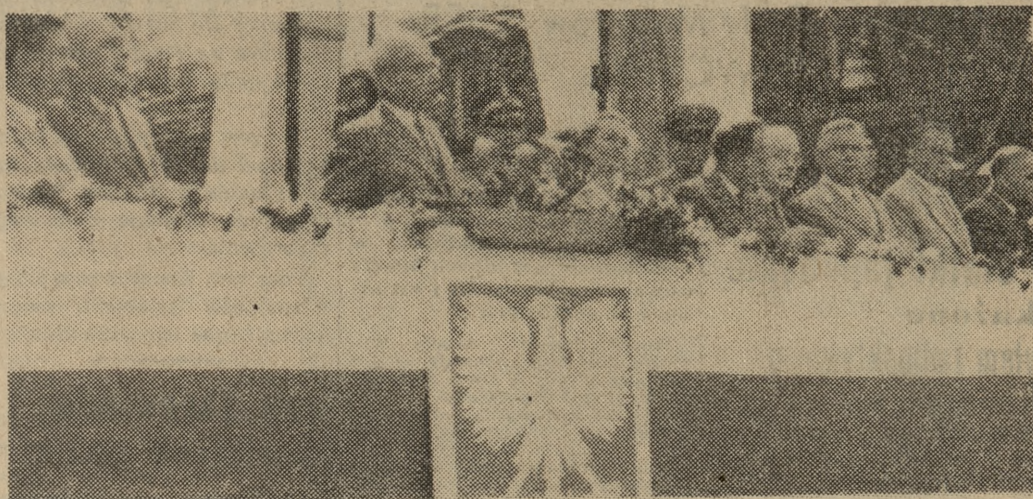
(eki)

Rozmowa ambasadora ZRA z Adenauerem

BONN (PAP)

Ambasador Zjednoczonej Republiki Arabskiej w Bonn Farid Zein-Eddine przeprowadził dwugodzinną rozmowę z kanclerzem Adenauerem. Podczas rozmowy ambasador przedstawił Adenauerowi stanowisko swego rządu wobec wydarzeń na Bliskim Wschodzie.

22 Lipca w Łodzi



Trybuna honorowa: przemawia I sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka.

Na zdjęciu obok: Przed trybuną nowe rodzaje broni rakietowej.

Na zdjęciach poniżej — według kolejności:

Fragment defilady lotniczej.

Oddziały saperów na amfibiiach i barkach desantowych. Oddziały te w dniach powodzi niosły pomoc zagrożonej ludności.

Defilują oddziały KBW.

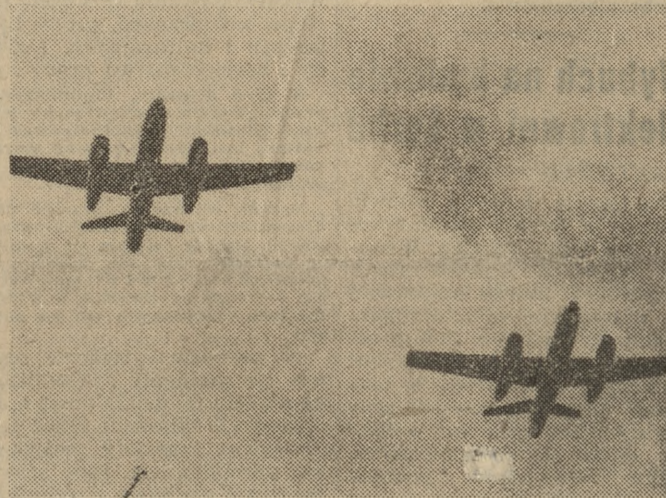
Fot. (5) — CAF



„Krzyż Walecznych” — nowy film fabularny

WROCŁAW (PAP)

We Wrocławskiej Wytwórni Filmów Fabularnych trwa przygotowania do produkcji nowego filmu, który nosić będzie tytuł „Krzyż Walecznych”. Scenariusz tego filmu oparty jest na czterech opowiadaniach Józefa Hena z przeżyć żołnierzy I Armii Wojska Polskiego: „Cud z chlebem”, „Pies”, „Wdowa” i „Krzyż Walecznych”. Film będzie debiutem reżyserskim Kazimierza Kutza.



Terminy polowań w nowym sezonie myśliwskim

WARSZAWA (PAP)

Minister Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego wydał ostatecznie rozporządzenie, w którym ustalił terminy ochronne zwierzyny i ptactwa w nadchodzącym sezonie polowań.

Podobnie jak to było w roku ubiegłym przez cały rok znajdować się będzie pod ochroną jeleni z gatunku Cervus nippon, bardzo rzadko spotykany już w naszych lasach. W tegorocznym sezonie zabronione będzie również polowanie na lanie i cięta jelenia gatunku europejskiego oraz muflony, wydry i szopy. Odrzucał danieli trwać ma od 31 listopada br. do 10 lutego 1959 r., jednakże tylko przy tzw. odstrzaśle hodowlanym, a więc w specjalnych ośrodkach hodowlanych. Polowania na sarny — kozły rozpoczyna się 1 sierpnia a zakończy 30 września br. Jeśli zaś idzie o kozy i kozłata okres ochronny trwać będzie cały rok.

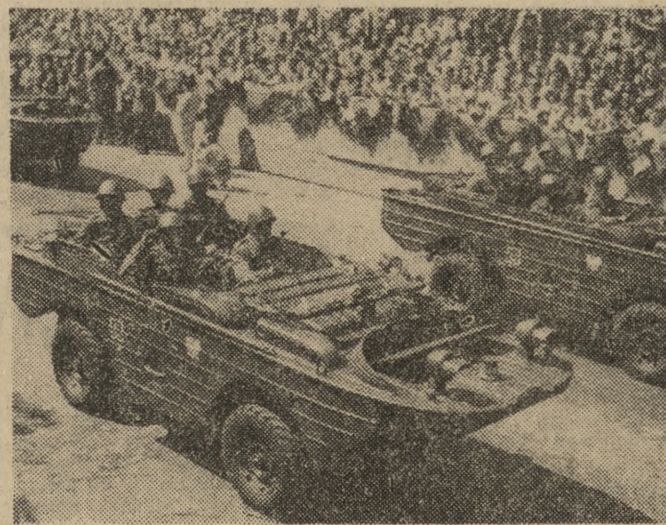
Czas ochronny na dziki, na gruntach rolnych i terenach leśnych o powierzchni nie przekraczającej 200 ha, znajdujących się na terenach obwodów łowieckich, obowiązuje od 11 lutego br. do 10 maja roku przyszłego. Na pozostałych zaś obwodach łowieckich od 11 lutego do 31 lipca 1959 r. Polowania na lisy rozpoczyna się 1 października i trwać będą do końca lutego przyszłego roku. Na rysie polować będzie

można od początku listopada do końca marca 1959 r.

O 10 dni skrócony został — w porównaniu z rokiem ubiegłym — termin polowań na najpospolitszą w naszym kraju zwierzynę łowną — zające szaraki. Przewlekła i śnieżna zima przyczyniła się do wyginięcia wielu szaraków. Okres polowań na zające rozpocznie się 11 listopada i zakończy 30 grudnia br. Podobnie ma się rzecz z kuropatwami, które także bardzo ciężko zniósł zimą. Okres polowań na te ptaki trwać będzie od 21 września do końca października br.

Termin polowań na gusze, cietrzewie, jarząbki, dubelty, bekasy, bekasiki, derkacze, słonki, bataliony, czaple siwe, gołębie grzywacze, kwiezoły i paszkioty, nie uległ zmianie. Nieznaczne poprawki wprowadzono natomiast w kalendarzu polowań na dzikie gęsi, dzikie kaczkę, łyski, bażanty i przepiórki.

W myśl nowego rozporządzenia Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego przydziały wojewódzkich rad narodowych, uwzględniając opinie lub wnioski właściwego zarządu lasów państwowych i woj. rady łowieckiej, mogą w szczególności uzasadnionych przypadkach w drodze uchwały przedłużyć czas ochronny pewnych gatunków zwierzyny łownej lub ustalić całoroczny okres ochronny.



Zwiększenie roli i uprawnień narad wytwórczych

Uchwała Rady Ministrów ZSRR i WCSPS

MOSKWA (PAP)

W celu zwiększenia roli i rozszerzenia uprawnień narad wytwórczych, Rada Ministrów

2 statki japońskie skażone pyłem radioaktywnym

LONDYN (PAP)

Korespondent Agencji Reutersa podał z Port Moresby (Nowa Gwinea), że dwaj oficerowie australijskiej służby lekarskiej badają krew członkom załóg dwóch japońskich statków badawczych skażonych pyłem radioaktywnym. Statki te zawinęły w sobotę do portu Rabaul na Nowej Brytanii (wyspa w pobliżu Nowej Gwinei).

Oba statki zostały skażone substancjami radioaktywnymi pochodzącymi z atomu Eniwetok, gdzie Amerykanie przeprowadzili ostatnio kilka prób z bombami wodnymi o wielkiej mocy. Statki znajdowały się w uznanym oficjalnie za bezpieczną odległości 300 mil od Eniwetok, gdy silny wiatr południowo-wschodni przyniósł nad poligonu atomowego pył promieniotwórczy.

Aparaty pomiarowe wskazywały 70 rozpadów. Według przyjętych norm niebezpieczne są dawki powyżej 60 rozpadów.

Gdy statki przyplęły do Rabaul, władze poleciły zamknąć port dla osób z lądu.

Przeprowadzone ponownie badania natężenia promieniowania wykazały spadek liczby rozpadów — do 28.

Przedstawiciele władz lekarskich oświadczyli, że członkom załóg obu statków nie zagraża niebezpieczeństwo.

Wybuch na budowie elektrowni w Serbii

BELGRAD (PAP)

Na terenie budowy siłowni wodnej w Serbii południowej nastąpił nagły wybuch. Wskutek eksplozji kilkudziesięciu robotników, którzy znajdowali się w budowanym tam tunelu, zostało zasypanych. Jednocześnie w tunelu wybuchł pożar.

Drużyny ratownicze w maskach przeciwgazowych pracowały przez całą noc próbując dostać się do zasypanych. Kilku ratowników podczas przedzierania się przez płomień nie doznało ciężkich obrażeń.

W niedzielę rano ekipy ratunkowe dotarły do zasypanych. 23 z nich już nie żyło. Kilkunastu innych przewieziono w ciężkim stanie do szpitala.

52 mln metrów sześć. wody rocznie

BERLIN (ZAP)

Na ukończeniu znajdują się prace nad wznoszeniem największej w Niemczech zapory wodnej, mianowicie położonej na terenie NRD zapory w dolinie rzeki Rapp i Bode. Wykoszć jej sięga 105 m. Zapora zatrzymać będzie rocznie 52 miliony metrów sześć wody, co posłuży do uruchomienia turbin 14 elektrowni wodnych wzdłuż biegu rzeki Bode.

Kobiety pastorkami

BONN (ZAP)

Krajowy synod protestanckiego kościoła w Palatynacie (NRD) uchwalił w drugim czytaniu 40 głośnie przeciwko 7. nową ustawę, na mocy której kobiety po ukończeniu teologii mogą otrzymać posady proboszczów. Urzędowa nazwa kobiety-pastora brzmić będzie „Pfarrerlin”.

Czworaczki w Hanowerze

BONN (PAP)

Po raz drugi po wojnie urodziły się w Hanowerze czworaczki. Mimo iż noworodki — trzech chłopców i jedną dziewczynkę, które ważyły zaledwie 1000 do 1500 g zostały natychmiast przeniesione do specjalnej kliniki dziecięcej, dwoje z nich, dziewczynka chorująca, zmarło w dwa dni po urodzeniu.

Zakończenie kongresu sztokholmskiego

SZTOKHOLM (PAP)

We wtorek po południu zakończyły się obrady Kongresu Narodów na rzecz Rozbrojenia i Współpracy Międzynarodowej.

Kongres uchwalił apel ogólny, apel do narodów dotyczący sytuacji na Bliskim Wschodzie oraz rezolucję w sprawie rozbrojenia.

Poza tym Kongres przyjął do wiadomości zalecenia swych komisji oraz ich podkomisji.

Irak zapowiada prowadzenie polityki pozytywnej neutralności

KAIR (PAP)

Wicepremier Republiki Irackiej — Abdel Aref, w wywiadzie udzielonym dyrektorowi agencji MEN oświadczył, że politykę zagraniczną Iraku określać będą jego interesy narodowe.

Nasza polityka zagraniczna — powiedział Aref — opiera się na naszej głębokiej wierze w nacjonalizm arabski. Nasze stosunki międzynarodowe będą się kształtowały zgodnie z naszymi interesami narodowymi w świetle wyzwoleńczej polityki Arabów i współpracy z naszymi braćmi arabskimi. Będziemy dążyli do wolności i jedności, będziemy działali ramieniem w ramieniu, aby zapobiec groźbie światu katastrofie wojennej. Będziemy prowadzili politykę pozytywnej neutralności i nieuczestniczenia w blokach.

Cheśmy — powiedział Aref — budować nasze stosunki ze wszystkimi krajami świata na zasadzie poszanowania naszej suwerenności narodowej i naszych interesów. Wyciągamy dłoń do wszystkich, którzy stosują się do tych zasad. Założymy się o to, aby nie przerywać dostaw ropy i aby zapewnić bezpieczeństwo szlaków naftowych.

Polskie filmy na ekranach Moskwy

MOSKWA (PAP)

Pięć kin i liczne kluby robotnicze Moskwy rozpoczęły wyświetlanie polskich filmów fabularnych, które cieszą się niezmiennym powodzeniem wśród widzów radzieckich. Są to filmy „Sprawa pilota Marusza”, „Kariera Nikodema Dyzmy”, „Godziny nadziei”, „Sprawa do załatwienia”, „Irena do domu”. Filmy te były wyświetlane w ZSRR już w roku ubiegłym. Obejrzało je wówczas przeszło 20 milionów widzów.

Po ostatniej propozycji N. S. Chruszczowa

Rozbieżności między mocarstwami zachodnimi

Cały świat protestuje przeciwko agresji państw zachodnich na kraje Bliskiego Wschodu

(PAP)

Jak wiadomo premier Chruszczow wezwał do spotkania szefów rządów w dniu 22 lipca. Ale do godzin wieczornych 22 lipca trzy mocarstwa zachodnie nie udzieliły jeszcze odpowiedzi, mimo że krytyczna sytuacja na Bliskim Wschodzie nadal się utrzymuje, a nawet zaostrza się wskutek 3 przyczyn: a) dalszy napływ wojsk interwencyjnych do Libanu i Jordani, b) hamowanie w drobnym sztucznie odseparowanych od państw arabskich państwach (np. Kuwejt) rucną zmierzającego do zjednoczenia ze ZRA, c) starcia między pow

stańcami a wojskami amerykańskimi w Libanie.

Waszyngton najwyraźniej gra na zwłokę sądząc, że uda mu się pogodzić powstańców libańskich z Szamunem i w ten sposób poprawić nieco swą sytuację.

Ale nie tylko gra na zwłokę jest przyczyną opóźnienia odpowiedzi trzech mocarstw zachodnich. Dnia 22 lipca wieczorem ujawniły się rozbieżności między Waszyngtonem, Londynem i Paryżem w sprawie zajęcia wspólnego stanowiska.

Macmillan, premier brytyjski, jest za szybkim spotkaniem na forum ONZ. Dulles nie kwapi się do tego spotkania nawet na terenie ONZ i zwleka.

Paryż — zaś — jak wynika z ostatnich doniesień — chce wycofać się z krepującej go pozycji drugorzędnej partnera i nie chciałby sprowadzić spotkania do szybkiej debaty w ONZ.

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP)

We wtorek po południu Rada Bezpieczeństwa wznowiła obrady w sprawie sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Delegat ZSRR — Sobolew, zaproponował wprowadzenie do zgłoszonej w poniedziałek przez delegację Japonii rezolucji następujących trzech poprawek:

- 1) rezolucja powinna zawierać żądanie natychmiastowego wycofania wojsk amerykańskich z Libanu;
- 2) w rezolucji powinno być wyraźnie sprecyzowane, że Rada Bezpieczeństwa wzmocni jedynie grupę obserwatorów ONZ w Libanie, nie wysyłając tam jednakże międzynarodowych sił policyjnych;
- 3) sekretarz generalny ONZ — Hammarskjöld powinien najpóźniej do 30 lipca złożyć Radzie Bez

Rozruchy w stolicy Boliwii

NOWY JORK (PAP)

W stolicy Boliwii — La Paz grupa demonstrantów zaatakowała lokal opozycyjnej partii socjalistycznej, wybijając okna i niszcząc urządzenia lokalne.

Napad nastąpił natychmiast po uroczystym pogrzebie ofiar zajął ulicznych, jakie miały miejsce w La Paz dnia 20 bm. podczas wyborów do Senatu i Izby Niższej parlamentu boliwijskiego. W wyborach tych zwyciężyła prorożkowa partia narodo-rewolucyjna.

pieczeństwa sprawozdanie z podjętych kroków.

Na propozycję delegata Szwecji Rada Bezpieczeństwa przerwała obrady do godzin późniejszych, aby umożliwić delegatom rozważenie treści po prawek radzieckich.

NOTA RZĄDU NRD
DO RZĄDU NRF

BERLIN (PAP)

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wysłał w poniedziałek notę do rządu Niemieckiej Republiki Federalnej, potępiającą prowadzoną przez rząd NRF politykę popierania interwencji amerykańsko-angielskiej na Bliskim Wschodzie.

Rząd NRD wzywa rząd zachodniomocarski do natychmiastowego podjęcia wszelkich kroków, aby:

- a) żaden żołnierz zachodniomocarski w ramach armii NATO nie był wykorzystany w celu poparcia agresji amerykańsko-angielskiej lub udziału w tej agresji;
- b) żadne lotnictwo lub inne urządzenia wojskowe na terytorium NRF nie było wykorzystane jako baza wojskowa lub zaopatrzeniowa;
- c) obszar powietrzny NRF był zamknięty dla amerykańskich lub angielskich sił lotniczych uczestniczących w interwencji na Bliskim Wschodzie;
- d) wprowadzono zakaz wszelkiej propagandy — w prasie, radio itp. — na rzecz agresji.

NA RZECZ JEDNOŚCI
W OBRONIE POKOJU

RZYM (PAP)

W wielu miastach Włoch od bywają się wiece i manifestacje na rzecz zachowania pokoju i przeciwko agresji na Bliskim Wschodzie. W przemówieniu wygłoszonym na wiecu w Pawli sekretarz Komunistycznego Związku Młodzieży Włoch — Trivelli wezwał młodzież Włoch do jednoczenia się w walce o utrzymanie pokoju.

APEL DO EISENHOWERA
I MACMILLANA...

KAIR (PAP)

Staly Sekretariat Rady Solidarności krajów Azji i Afryki wysłał depeszę do prezydenta USA Eisenhowera i premiera Anglii — Macmillana, w których potępia imperialistyczną agresję na Bliskim Wschodzie.

...I HAMMARSKJOELDA

PRAGA (PAP)

Sekretarz generalny Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy (MOD) wysłał 22 bm. do sekretarza generalnego ONZ Dag Hammarskjölda depeszę, w której stwierdza, że interwencja zbrojna USA i Anglii na Bliskim Wschodzie jest brutalnym naruszeniem wszystkich norm prawa międzynarodowego i Karty ONZ oraz niesłychaną ingerencją w wewnętrzne sprawy krajów arabskich.

WIEC W BUKARESZCIE

BUKARESZA (PAP)

W stolicy Rumunii odbył się w poniedziałek wielotysięczny wiec mieszkańców tego miasta, którzy wyrazili w ten sposób swe oburzenie wobec imperialistycznej agresji na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Uczestnicy wiecu domagali się bezzwłocznego wycofania wojsk brytyjskich i amerykańskich z Libanu i Jordani.

MANIFESTACJE
W DAMASZKU

KAIR (PAP)

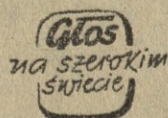
Robotnicy, rzemieślnicy, studenci, urzędnicy i kupcy Damaszku wyszli w poniedziałek na ulice miasta, aby wyrazić protest przeciwko zachwale interwencji USA i W. Brytanii w Jordani i Libanie. Demonstranci nieśli transparenty z napisami: „Niech żyje Zjednoczona Republika Arabska i Republika Iracka walczące o pokój i niepodległość!”, „Niech żyje Związek Radziecki — niezawodna ostoja małych narodów w ich walce o wolność i niepodległość!”.

21 MLN. LUDZI

PROTESTOWAŁO W CHRL

PEKIN (PAP)

W ciągu ostatnich dni w demonstracjach, jakie odbyły się w 230 większych i mniejszych miastach ChRL przeciwko amerykańskiej i brytyjskiej interwencji na Bliskim Wschodzie wzięło udział 21 milionów ludzi. Jak podaje agencja Nowych Chin, w samym Pekinie w wiecach i demonstracjach uczestniczyło 2,5 miliona osób.



„Macacos”, czy — ludzie?

(Korespondencja własna API)

Rio de Janeiro, w lipcu

Zyja w Brazylii. Nazywają ich „macacos” — małpy, jakkolwiek są dwunożni i to wyższego gatunku. Po prostu — ludzie. Gdzie mieszkają? Nigdzie. Obieplają tęczowe sielwice po szosach wozy, nieczym prawdziwe małpy — wysokie drzewa. Może stąd owa nazwa „macacos”? Setki tysięcy ludzi wędrują setki kilometrów z północy na południe kraju. Któż ich wypędził?

Błękitne, bezchmurne niebo, które stało się przekleństwem życia, a często i wyrokiem śmierci. Od przeszło dwóch lat z tego nieba nie spadała ani jedna kropla deszczu. Spragniona ziemia kurczyła się coraz bardziej, aż zaczęła pękać. Tną ją dzisiaj głębokie szczeliny. Zmarszczona, zamarta, pustylna. Suza — jedna z najbardziej tragicznych klęsk. Bezlitosny głód na olbrzymim obszarze ponad 1200 tys. km kwadr., niemal 4-krotnie większym od Polski. Stany: Ceará, Paraíba i Rio Grande do Norte — nawiedzona bezprzykładną suszą, stany Bahia i Pernambuco — w znacznej części dotknięte tą samą klęską.

Zaczął się więc ludzki exodus. 3—2 lata temu przyczyną migracji były względy ekonomiczne. Na południu kraju rozwija się przemysł i handel, rosną miasta i porty. Na północy — zafocianie i niedza. W 1958 r. powodem ucieczki jest głód, palące bezlitosne słońce, roślina, zabijająca zwierzęta, niszcząca ludzi i cały ich dobytek. Exodus trwa. Nikt nie jest w stanie określić, ile ogarnął nieszczęsnych „macacos”. Cóż po wie określenie „setki tysięcy rodzin” o tragedii każdej z nich?

W wielu miastach, przez które przewalił

się — i nadal przewala — tłum uchodźców, doszło do rabunku sklepów i magazynów żywnościowych. Czy można się dziwić tej sile głodu? Policja i wojsko nie interweniowały — zresztą na osobiste polecenie prezydenta Brazylii — Kubitschka. Pomoc, której udzielił rząd, nie wystarczy. Narasta problem, nie tylko samego bytu, lecz również społeczny. Czy dwunożni „macacos” mają być naprawdę zwierzętami?

Z północnych stanów Brazylii chłopcy wędzili słońce. Z południowych (między innymi Parana) — firmy kolonizacyjne, które — zakupując ziemię od państwa — odprowadzają ją spekulacyjnie prywatnym nabywcom, bądź dla celów plantatorskich, bądź też przez myślowych. Osiadli na tej ziemi chłopcy uprawiają działy na własny użytek, jakkolwiek nie mają jeszcze prawnego tytułu własności. W istocie są oni pionierami rolnictwa, karczując własnymi rekoma lasy, lub też zasiewając nieużytki. Państwo lub latyfundysta jest nominalnym właścicielem, ale dopiero chłop swoją pracą doprowadza tę ziemię do stanu użyteczności.

Chłopi brazylijscy nie ustępują dobroci. W licznych przypadkach doszło do zbrojnych starć z policją chroniącą urzędników firm spekulacyjnych. Po obu stronach byli zabici i ranni. Ten fakt jedynie zaostrzył problem, którego najszersza nazwa brzmi „reforma rolna”. Miliony tysięcy ha żywności ale nieuprawianej ziemi są nadal własnością państwa lub wielkich obszarów. Ale obecny parlament, którego kadencja kończy się w tym roku, nie zrobił nic na rzecz reformy rolnej. Kto wie, czy takie stanowisko nie spowoduje istotnych przesun

nień partyjnych w Kongresie, w wyniku przyszłego głosowania?

„Ci, którzy uprawiają ziemię w Brazylii, są prawdziwymi pariasami”. Te słowa wypowiedział członek rządu, minister Teixeira Lott. Ostrzegł on, że dalsze opóźnianie reformy rolnej spowoduje poważne naruszenie porządku społecznego. Ostrzeżenie nie było gołosłowne. Walki chłopstwa na południu, jak i obecny exodus z północy, nie mogą pozostać bez wpływu na ów ład społeczny. W grę weszły miliony rodzin — otych „pariasów” i „macacos” — które nie tylko stanowią siłę same w sobie, lecz również oddziałują na inne miliony, wywołując się przeciw z tego samego państwa społecznego.

Na pewno nie jest to drugorzędny problem, szczególnie w okresie formowania się nowoczesnego narodu brazylijskiego, jakże różnorodnego w swym składzie narodowościowym. Rok bieżący nie jest pomyślny dla Brazylii. Gwałtowna inflacja, rosnące bezrobocie, poważny deficyt handlowy, nadprodukcja kawy (70 proc. całego eksportu), zaostrzający się konflikt z częścią chłopstwa, niebywała susza w północnych stanach — oto problemy, których ciężar coraz silniej odczuwa zarówno państwo jak i społeczeństwo. W tej niełatwej sytuacji wędrówka głodujących nędzarzy z ziemi spalonej słońcem pogłębia nieuchronnie ogólny kryzys. Jak obywateli potrzeba wysłkować i funduszy, aby zamierającą północną stany Brazylii mogły znowu przysparzać tych ludzi, dla których własne słońce okazało się tak mało łaskawe, a ojczyzna — obojętna?

Grzegorz TYŃSKI

W związku z artykułem...

I coś z tego — powiada nie-jeden dziennikarz — że pi-szę, że walczę przeciw nonsen-som, że domagam się rozsądne-go rozwiązywania przeróżnych problemów? Prawie nikt na to moje pisanie nie reaguje... Czy wobec tego mogę uważać swój „pazur“?

Niewątpliwie jest i tak. Moż-na by wymienić sporo pozy-tywnych, na które nasza redakcja nie doczekała się nawet łas-kawej lub niełaskawej odpo-wiedzi. Jeszcze więcej chyba zliczyłobyśmy tych, które — nie z winy dziennikarza — żadnym konkretnym rezulta-tów nie przyniosły.

Tym bardziej więc cieszą się z nich, wnikliwe odpowie-dzi na nasze publikacje. Na szczególne — są i takie.

Oto treść listu ob. Jerzego Kusiaka, Wojewódzkiego Peł-nomocnika Ministerstwa Prze-myślnictwa i Skupu:

„W związku z artykułem red. Michałaka, zamieszczonym w „Głosie Wielkopolskim“ z dnia 8. 7. 58 r. *) Wojewódzki Pełnomocnik (...) wyjaśnia, że sprawa po-mieszczenia dla biura powiatowego była przedmiotem licznych inter-wencji z naszej strony w Prezy-dium MRN i PRN, niestety bez-skutecznych.

Dawaliśmy szereg propozycji przeniesienia biura, które nie do-czekały się realizacji.

W pełni podzielamy stanowisko wyrażone w artykule o koniecz-ności rozszerzenia pomieszczeń MDK. W okresie, gdy MDK za-jmował stare, ciasne pomieszcze-nia, osobiście interweniowałem o przyznanie mu budynku przy Alei Stalingradzkiej.

Z Dyr. MDK ob. Patelką i jego zastępcą ob. Pawlakiem jestem w stałym kontakcie i niejednokrot-nie zastanawialiśmy się, jak roz-wiazać trudną sytuację. Tym wię-ciej dotknął mnie niemili ton ar-tykułu redaktora Michałaka, nie-potrzebnie wprowadzający zacie-trzewienie zainteresowanych stron.

A już w ogóle niesmaczny jest passus o czerwonej tablicy, która jest ustawowo przyjętym symbo-lem instytucji państwowej.

Niezrozumiałam dla nas, pra-cowników państwowego aparatu skupu, jest twierdzenie o niemoż-ności lokalowej koegzystencji kul-tury ze skupem. Jeśli ma to być tematem artykułów radzimy obej-rnąć tablice wiszące przed gmach-em przy Placu Kolegiackim, w którym mieści się Wydział Kul-tury WRN. Może to wyda się dziwne, ale Biuro Wojewódzkie posiada dowody w postaci rachun-ków kasowych za nagrody dla producentów w skupie gromad przeznaczonych właśnie na życie kulturalne wsi.

Nie dalej jak 2 miesiące temu stłamszaliśmy wycieczkę do Za-kopanego kilkudziesięciu pracow-ników PGR, w nagrodę za termi-nowe wykonanie dostaw zboża.”

Red. Michałak list przyjął krótkim:

— Przeczytałem z satysfak-cją.

Rzeczywiście, nie to było w sprawie najistotniejsze, że ton artykułu wzbudza zastrzeżenia zainteresowanych, lecz sprawa sama. List Ob. Kusiaka mo-że tylko zachęcić do dalszych (tym razem wspólnych z nim) starań o rozwiązanie trudnej sytuacji MDK i powiatowego biura skupu. Pozwoli też dzien-nikarzowi krytycznie spojrzeć na jego sposób pisania.

Ale... ten list należy do nie-licznych. Więcej jest, niestety, odpowiedzi będących zwy-łym nieporozumieniem, a nie raz i wymijającym.

Np. 6 lipca ukazał się arty-kul pt. „Z szewską pasją — A jednak śmieszka”. W zwią-zku z jednym króciutkim akapitem w tym artykule nad-szedł do redakcji list Dyrek-tora Woj. Zarządu Łączności. Czytamy co następuje:

„Proszę Ob. Naczeln. Redaktora na podstawie dekretu pra-wo-wego, o umieszczenie na la-mach Waszego poczytnego pisma następującego sprostowa-nia: ...”

Prawda jest, że Wojewódzki Za-rząd Łączności w Poznaniu wy-dał z okazji XXVII MTP ilustro-wany reklamowy prospekt usług pocztowo - telekomunikacyjnych dla gości krajowych i zagranicz-nych, zapewniając korzystającym fachową obsługę ze znajomością obcych języków, szczególnie w pawilonie 19 — Telex — przeznaczonym dla bezpośredniej korespondencji telefonicznej mie-dzy abonentami sieci telexowej w kraju i za granicą.

Nieprawda jest, że „poznajska poczta” wypuściła na Targi rekla-mowy prospekt swych usług ty-lko dla zagranicy, dysponując personelem, który zna tylko

„obcy” język — na migi „Głos Wielkopolski nr 153 z dn. 6. 7. VII 1958 r.).

Prawdą natomiast jest, że Kierownictwo Miejskiego Urzędu Telekomunikacyjnego jak i Obwodowego Urzędu Poczto-Telekomu-nikacyjnego w Poznaniu dyspo-nowało na Targach w swich pawilonach, szczególnie w pa-wilonie 19 (Telex) — fachowym personelem, władającym co naj-mniej jednym lub kilkoma języ-kami obcymi takimi jak: rosyjskim, francuskim, angielskim i niemieckim. Ogólne kierownictwo w pawilonie 19 sprawował ob. in-spektor Jaszczyk Bronisław z ra-mienia Wojewódzkiego Zarządu Łączności, władający językami francuskim, angielskim i niemiec-kim.

Klientela zagraniczna korzystała i to w bardzo licznych wypad-kach z usług personelu pocztowe-go, przekazując pod dyktando, w obcych językach, korespondencje telefoniczną (Telex) do zagranicy.

Powyższe fakty jak również przeprowadzone wywiady prasowe z przedstawicielami pism kra-jowych i zagranicznych z kierow-nikiem pawilonu 19 z ob. Jaszczykiem Bronisławem m. in. również i z Waszym przedstawie-cielem z Ob. Hellerem, który oso-biście rozmawiał z wystawcami zagranicznymi na temat sprawno-ści usług pocztowo-telekomu-nikacyjnych na MTP, są zupełnym zaprzeczeniem kłamliwej i złośli-wej notatki prasowej przez auto-ra „Jarmak” w „Głosie Wielko-polskim” nr 153 z dnia 6/7 VII. 1958 r. skierowanej pod adresem personelu „poznajskiej poczty”.

List, jak widać, napisany wyraźnie również „z szewską pasją” tylko.

Tylko dekret, na który powo-luje się Ob. Dyrektor WZŁ jest nieco... żenującym argu-mentem. Starsi Czytelnicy przypominają sobie po co

Jeszcze raz:

Jak to było po bitwie

W związku z wyjaśnieniem p. dr. A. Dziembowskiej odnoszącym się do niewykorzystanego zwycię-stwa pod Grunwaldem i opierają-cym się na Historii Polski str. 240 — wyd. PZWS r. 1954 — chciałbym tylko dodać, że bardziej nowsza Historia Polski Tom I część I — PWN r. 1957 str. 573—579 nie za-wiera podanych przez p. dr. A. Dziembowską poglądów. Za to czy-tamy tam (str. 576), że Jagiello od 25 lipca do 26 września nie mógł zdobyć Malborka „z pomo-cą pospolitego ruszenia, które spieszło do domu...”. Inne publi-kacje historyczne, które były mi dostępne, podkreślają także mo-ment zniw, który w dużej mierze zaważył na dalszym przebiegu walk z zakonem. Uważam, że o-statecznie wypowiedź się w tej sprawie naukowcy-historicy, naj-lepiej zorientowani w dziejach walk Polski z Zakonem.

JÓZEF PIEPRZYK

Bigos po szwedzku (4)

„Dzientelmen trzyma ręce w kieszeni od spodni tylko gdy zapomniął włożyć szelki”. To powiedzenie prze-krojowego lorda Galluxa przy-pomniało mi się tutaj, w klini-ce, kiedy mnie osobiście zda-rzył się niezbyt przyjemny in-cydent.

Niedziela. Nagle pogorsze-nie, wysoka temperatura, sio-sztra wzywa dyżurnego lekar-za. Przychodzi. Młody, z bród-ką. Usłyszawszy od siostry parę szczegółów o mnie — wszadł lekceważąco ręce w kieszenie spodni, podkasa-wszy w tym celu krótki lekar-ski fartuch. Nie raczył nawet podejść do mojego łóżka i choćby puls zbadać. Może on uważał, że z Polką można tak postępować?

Na szczęście nie tylko pozostali lekarze, ale i siostry-pielęgniarki mają widać inny pogląd na te sprawy. Zupel-nym przeciwieństwem owego wyjątku okazała się siostra oddziałowa — Astrid, która na telefoniczną wiadomość o mo-im stanie, mając wolną nie-dziela przez nikogo nie zmuszana potrafiła dwukrotnie przyjeżdżać do kliniki i osobi-ście pilnować wykonywania zaleceń.

A co do Polaków? Różnie z nimi bywa. Tutejsza Polonia, nieliczna, rekrutuje się czę-sto spośród więźniów hitle-rowskich obozów koncentrac-yjnych. Rozmawiałam z kil-ko-koma osobami. Odniosłam wrażenie, że nurtuje w nich tęsknota, ogromna tęsknota do kraju, że nie są „korzenia-

został on i przez kogo przed wojną wydany. Nie są-dzę, by Ob. Dyrektor był za-interesowany w reaktywowa-niu tego rodzaju metod „roz-mowy” z prasą...

A poza tym? Użyjmy języka listu z WZŁ:

Nieprawdą jest, że „Jar-mak” wspomniat o pawilonie 19 na MTP, natomiast praw-dą jest, iż pisał o Poczcie Główniej w Poznaniu.

Nieprawdą jest wobec tego, iż „Jarmak” zaprzecza (i to kłamliwie tudzież złośliwie) red. Hellerowi, natomiast praw-dą jest, że tak nie jest, gdyż (patrz wyżej)...

Ale — dość żartów. Na se-rio pragniemy poinformować Ob. Dyrektora WZŁ, iż zdanie Jarmake (jakkolwiek zbyt uogólnione) nie zostało wyssa-ne z palca; posiada on na to dowód. Dlatego — nie ma co prostować.

Na serio również pragniemy zauważyć, iż — wobec tego — niestety cytowane wyjaśnienie nie na wiele się przyda. Tym bardziej jeśli ktoś uważa za stosowne słowa „poznajska poczta” brat w cudzysłowie, tzn. uznaje je za lekceważące lub złośliwe...

Dwa listy, które zupełnie przypadkowo znalazły się ra-zem na biurku. Niechby ich było nawet sto. Nie to stano-wi sedno sprawy. Rzecz głów-na bowiem w tym, że wśród reagujących na nasze uwagi (oby było ich multum!) są tak-że ludzie rozumiejący sens dziennikarskich wysiłków, ro-zumiejący, że dziennikarz nie po to pisze, by ob. ob. dyrek-torem i innym ludziom czynić przykrość; rozumiejący, w czym interesie pisze dzien-nikarz swój artykuł i starający się wyjaśnić sprawę do koń-ca.

Interes ten jest wspólny — Jerzemu Kusiakowi i Czesła-wowi Michałakowi, Dyrekto-rowi WZŁ i „Jarmakowi”, mnie i Tobie, Drogi Czytelni-ku.

Polenizujmy więc, dyskutujmy, korygujmy wzajemnie swe poglądy — mając jednak-że na widoku ów wspólny interes, ów wspólny sens i cel Waszej i naszej pracy.

Prasa będzie mniej „nudna”, mniej napotykać będziemy w codziennym życiu nonsensów, zaniedbań lub wręcz przeja-wów ziej woli wtedy, gdy dziennikarz nie będzie rzucał przysłowiowym grochem o ścianę...

To jednakże najmniej chy-ba od niego zależy.

JÓZEF KONECKI

Już w piątek wyjeżdża pierwsza grupa młodzieży do hufców pracy

Dobry stan zdrowia, do-tychczasowa niekaralność, chęć zdobycia zawodu — oto podstawowe kryteria, jakimi kieruje się KW ZMS przy kompletowaniu chętnych do hufców pracy. Już w piątek 25 bm. z Poznania wyjeżdża do Tu-roszowa na Dolnym Śląsku pierwsza 50-osobowa grupa młodzieży wielkopolskiej, która rozpocznie pracę przy rozbudowie kopalni węgla brunatnego i budowie ol-brzymiej elektrowni.

Mimo, iż wydział robo-tniczy KW ZMS uczciwie i otwarcie informuje o nie-latwych warunkach bytu i pracy oraz o dużych wymaganiach, jakie stawia się przed członkami hufców, chętnych zgłasza się 3 ra-zy więcej aniżeli wynosi zapotrzebowanie. Wśród zgłaszających swój akces do hufców, przeważa mło-dzież w wieku lat 21—25. (p. ch.)

Przykład: na 257 robotników — 137 urzędników!

Likwidacja przerostów zatrudnienia — sprawą pilną

280 ton brykietów odchodziło do niedawna z kopalni węgla brunatnego w Koninie, ale zało-ga wykazała w czasie ostatniej konferencji samorządu robotni-czego, że istnieje możliwość zwiększenia jej produkcji do 350 ton i to przy niższych kosztach. Każdą tonę brykietów wytwarza się obecnie o 80,— zł taniej niż w roku ubiegłym, a jednak — jak wynika z przedstawionych przez robotników wniosków — istnieją szanse dalszego obniże-nia kosztów jednej tony.

Przykłady te świadczą, jak znaczne zyski może przynieść społeczeństwu właściwe wyko-rystanie surowców i czasu pracy, no, i oczywiście zlikwi-dowanie przerostów w zatrud-nieniu. Cóż bowiem z tego, że robotnicy pracują wydajnie, jeżeli istnieje zbyt wiele po-srednich ogniw w produkcji, pochłaniających znaczną część kosztów?

Do częściowego uporządko-wania sytuacji w różnych za-kładach przyczynia się reali-



Minister kultury i sztuki Tadeusz Galiński udekorował — 21 bm. — wysokimi odznaczeniami państwo-wymi zasłużonych pracowników kultury.

Na zdjęciu: Za pomyślność! Stanisława Perzanowska-Chmielewska (Pani Matysiakowa), odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i najstarszy aktor w Polsce Józef Zejdowski (Teatr Powszechny) odznaczo-ny Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

CAF - fot. Kubiak

istnieje przeszło 200 wolnych miejsc! w Pile, Gnieźnie, Jarocinie, Międzybórze. W czerwcu np. w samym Pozna-niu poszukiwały pracy 163 oso-by, a wolnych miejsc było 5578! Pewna część ludzi szu-ka pracy lekkiej, mało odpo-wiedzialnej a dobrze płatnej i nie chce pracować fizycznie, chociaż w wielu wypadkach nie posiada większego facho-wego przygotowania.

Realizacja uchwał XI Ple-num w naszym województwie pod tym względem nie jest za-dawalająca.

Wskazuje na to wiele przykła-dów. W rezultacie do połowy czerwca br. zwolniono w Jaroci-nie 52 osoby, na 328 przewidzia-nych. Znikome są rezultaty w Lesznie. W większości wypadków w zakładach nie wytworzone ta-kiej atmosfery, w której by same załogi pomagały w likwidowaniu przerostów. Co więcej, w niektó-rych fabrykach dochodzi do ta-kich absurdów, jak w Zakładach Przemysłu Ziemiaczanego we Wronkach, gdzie na 257 robotni-ków przypadało 137 pracowników umysłowych! Mimo tych niewąt-pliwych przerostów przewidziano tutaj w pierwszym okresie do zwolnienia tylko jednego pracow-nika. W fabryce regeneratów w Bolechowie zatrudniano na oko-ło 500 pracowników fizycznych 93 umysłowych i w pierwszym okresie przewidziano do zwolnienia 6 osób.

Te — przytoczone tylko dla przykładu — fakty świadczą o bezrozkiem wydawaniu pienię-dzy państwowych. Tego rodza-ju postępowanie, przynosi szkód do zarówno samej załozce jak i gospodarce narodowej. Prze-rosty w zatrudnieniu nie sprzy-jają bowiem potanieniu produk-cji, a przecież od tego zależy zwiększenie siły nabywczej pie-niądza i tym samym podnie-sienie stopy życiowej ludzi pracy.

(Br. L.)

A. SEWRUK — laureatem nagrody wojewódzkiej w Olsztynie

Z okazji Święta Wyzwolenia — jak donosi „Głos Olsztyński” — Prezydium WRN w Olsztynie zatwierdziło wnioski jury w sprawie przyznania nagród wojewódz-kich za wybitne osiągnięcia w dziedzinie kultury. Wśród 4 laurea-tów nagród znajduje się również przebywający obecnie w Olszty-nie, znany poznański publicz-ności teatralnej, artysta-dram. Aleksander SEWRUK. Otrzymał on nagrodę w dziedzinie sztuki teatralnej, za podniesienie pozio-mu artystycznego Teatru Olsztyń-skiego oraz za rozwinięcie ożyw-nej działalności aktorskiej i stwo-żenie interesujących kreacji w wielu rolach, a szczególnie Iwana Piotrowicza Wojnickiego w „Wa-jaszkę Wani” Czechowa.

Halina ORLIKOWA

Sprawy Polski i Polaków

mi” zrosnięci z ziemią szwedz-ką, aczkolwiek w większości posiadają szwedzkie obywatel-stwo. Wiodą oni życie raczej odosobnione i bardzo pra-cują. W pracy zawodowej mu-szą wykazać maksimum wie-dzy, ambicji i pilności, aby móc sprostać szwedzkim pra-cownikom. Zresztą często są przez tych ostatnich trakto-wani z odcieniem niechętniej zazdrości, jako zdolniejsi, na ogół szybciej wybijający się. No i obcokrajowcy.

Pewna Polka pracująca tu w prywatnym przedsiębiorstwie uzyskała po dwu latach wyteżonej pracy podwyżkę płacy o... 0.20 órów na godzinę. A ileż, biedaczka, wycier-piała złościwości ze strony swych szwedzkich współpracowników!

Do przykrych stwierdzeń należy także i to, że większość Polaków w Szwecji ma moc-no wypaczone pojęcie o ob-ecnych stosunkach w Polsce; uważają ją jako kraj fanta-stycznie biedny, przynierają-cy wprost głodem, pozbawio-ny wszelkiej samodzielnności. Tak niedaleko od granic Oj-czyny przecież, a jednak tak bardzo daleko rodacy w Szwecji odbiegli w swych po-jęciach od naszej aktualnej rzeczywistości.

Jeszcze jedna ciekawostka, którą osobiście przeżyłam. Przed kilku dniami jakaś, mi-lą zresztą, elegancka Szwed-ka (jak się okazało — z kół artystycznych), pacjentka kli-niki, w której przebywałam,

przyszła do mego pokoju. Wy-znała z miejsca, najzupełniej szczerze, że przywiodła ją cie-kawość, bo zdarzyło jej się słyszeć, że w Polsce nie wolno uczyć się języków „zachodnich”. Usłyszawszy więc, że jestem Polką, że po-chodzę z kraju, do którego ona osobiście ma dużo sym-patii, chciała „naocznie” i „na-usznie” przekonać się, jak rzecz wygląda w istocie. Była szczerze uradowana rozma-wiając ze mną po angielsku i niemiecku. Kiedy z kolei za-proponowałam francuski — ucałowała mnie serdecznie, oświadczała wręcz, że ją „po-biłam”, bo ona francuskiego nie zna. Wyobraźcie sobie, mi-li, jak z lekką dumą i nie-kłamaną radością biło moje polskie serce. Nazajutrz już cały oddział wiedział o naszej rozmowie. Nie omieszkałam ją poinformować — mając taką świeżą wiadomość z Poznania — że nawet polskie przed-szkolaki pięcioletnie uczą się bawiać języka angielskiego i niemieckiego.

Tak. Nie należy lekceważyć sobie znajomości języków ob-cych, bez względu na ich „geo-graficzne” przymiotnikowanie. Polacy wyjeżdżający zagranicę mogą swą wiedzą, kulturą obyczajów — znając język — zrobić wiele dobrego. Prawda, niestety, czasem i złego także. Skoro już — na zakończenie owego „szwedzkiego bigosu” — zdobyłam się na nieco sro-strzeń na temat Polski i Po-laków pozwólcie na jeszcze kilka słów.

Jeszcze w sprawie: „Kraków czy Grunwald?”

Józef KUŚNIEREK — Ma-
leństwo pow. Gostyni.

Kopiec na polach Grunwaldu —
Pomnik w Krakowie — ku wiecz-
nej chwale rycerstwa polskiego,
jego króla Władysława — dynasto-
ro Jagiellonów w Polsce.

M. SZCZEPANIAK — Kro-
toszyn.

Pomnik Grunwaldzki powinien
stać na polach bitwy pod Grun-
waldem.

Stanisław WITOMSKI —
uczeń Liceum im. I. Paderew-
skiego, Poznań.

Pomnik w swych założeniach zo-
stał przystosowany do swego miej-
sca na Pl. Matejki. Za tym rów-
nież przemawia celowość rozwią-
zań artystycznych i technicznych.
Kraków jest dla tego pomni-
ka, pełen tradycji i pamiętek na-
rodowo-historycznych. Pomnik
Grunwaldzki wrył się już w serca
wielu Polaków, z nim związane są
liczne przeżycia i wiele tradycji.
Miejsce to zapewnia mu większą
opiekę i większe możliwości po-
dziwiania i przypominania rze-
szom widzów naszych dawnych
dzieł. Szanując tradycję i wo-
lę I. Paderewskiego, tego, który
ten pomnik postawił w 500 rocz-
nicę bitwy pod Grunwaldem i któ-
ry zapoczątkował obchody tej
rocznicy (polecał ją obchodzić nasz
najstarszy historyk — Długosz),
powinniśmy postawić ten szacow-
ny dar w Krakowie.

Popieram również projekt usy-
pania kopca na polach Grunwald-
u, rozumiejąc wagę i doniosłość
dzisiejszej chwili i znaczenie jej
dla przyszłych pokoleń. Usypmy
pamiątkowy grób dla poległych
naszych Ojców!

Jeszcze jedna dygresja: na po-
lach Grunwaldu jest postawiony
nagrodek Wielkiego Mistrza. Po-
winen tam zostać.

Dr F. M. NOWOWIEJSKI —
Poznań.

Wydaje się, że Pomnik Grun-
waldzki był w r. 1910 w Krako-
wie artystycznie myślnie ustalo-
ny — bo w przestrzeni zanadto
stłoczonej i nie pozwalającej na
oglądanie z pewnej perspektywy.
Charakterystyczne to dla jeszcze
XIX-wiecznych poglądów urbanis-
tycznych — a właściwie wtedy
częstego braku urbanistyki, czyli
tej myśli, która organizuje prze-
strzeń miasta przed wiekiem XIX
i po nim. Nie powtarzajmy sta-
rego błędu!

Pomnik Grunwaldzki powinien
wyjść z murów Krakowa i stanąć
na polach grunwaldzkiej chwały.
Nie odbudowa na dawnym i nie-
szczęśliwym kompozycyjnie miej-
scu, ale nowe usytuowanie będzie
miało charakter symboliczny —
pełnej realizacji zwycięstwa. Bo
przecież w tym wypadku pomnik
znajdzie się na naszej ziemi od-
zyskanej (Warmia). Także arty-
stycznie lepiej zagra w otwartej
przestrzeni — wyniosły i dumny
— tylko na tle nieba i chmur.
Wciśnięty między zabudowania —
wiele traci ze swojej piękności.

W sprawie sypania kopca w
Grunwaldzie — głosuję przeciw.
Przekreśliłbyśmy bowiem auten-
tyczny krajobraz bitwy. Trwa on
chyba bez większych zmian od
r. 1410. Patrząc na te jednostajne,
ciche dzisiaj pola, każdy z nas
może sobie powiedzieć w skupie-
niu: tak, to tutaj rozlegał się
triumfalny szum polskiego orę-
ża... Krakowski Kopiec Kościuszki
nie jest żadną analogią, mógł bo-
wiem powstać bez niszczącego ja-
kiejkolwiek wizji historycznej.

Przeciwko sypaniu kopca w
Grunwaldzie przemawia również
względ na prestiż kulturalny. Wy-
obraźmy sobie turystów, którzy
zaprzagną zwiedzić miejsce bitwy.
Co im pokażemy? Kopiec ziemi?
Ta forma była zapewne czymś a-
trakcyjnym w czasach Krakusa i
Wandy. Ale dzisiaj chyba stać
nas na uczczenie Grunwaldu środ-
kami przystępnymi w podobnych
wypadkach na całym świecie — to

Wiecej nawozów sztucznych dla rolników

Dodatkową produkcję o war-
tości przeszło 314 tys. zł przy-
sporzy realizacja zobowiązań,
które podjęli pracownicy Poz-
nańskich Zakładów Nawozów
Fosforowych podczas akade-
mii dla uczczenia Święta Od-
rodzenia. Wyprodukują oni m.
in. ponad plan lipcowy 200 ton
superfosfatu pylistego i 100
ton granulowanego, 8 ton flu-
szczy oraz obniżą zużycie pod-
stawowych surowców. (I)

Harcerskie lato w liczbach

Tegoroczna harcerska akcja let-
nia zasięgiem swym obejmuje pra-
wie dwa razy więcej dzieci niż
chłopców niż w roku ubiegłym.
Przez wszelkiego rodzaju obo-
ziska i wędrownicze, kolonie zuch-
we, kursy szkoleniowe i wszystkie
centralne akcje przewidziane w
ciągu dwóch miesięcy wakacyj-
nych około 80 tys. harcerzy i har-
cerzy. Prawie drugie tyle, bo oko-
ło 70 tys. osób, weźmie udział w
Leśnej Wiosce Drużyn. Wykaz o-
bozów harcerskich zawiera prze-
szło 1000 pozycji.

Terenem największej inwazji
harcerskich obozów są wojewódz-
twa: koszaliński (ok. 16 tys. mło-
dzieży), krakowski (13 tys.), po-
znański (10 tys.) i gdański (o-
koło 7,5 tys.).

Koszty utrzymania i przejazdów
harcerskiej braci sięgają 38 mil-
ionów zł (państwo wyłożyło 17
mln. zł; odpłatność uczestników —
przeciętnie po 100 zł — data 8 mln.
zł, reszta stanowią fundusze akcji
społecznej, środki własne drużyn
itp.). (API)

Wysokie napięcie w konińskich »Beskidach«

Dobre cztery lata temu, jed-
na z poznańskich redak-
cji zaproponowała dwom
współpracującym z nią miej-
scowym literatom, wyjazd w
teren i napisanie cyklu repo-
rtaży. Owocem ich wyjazdu
był reportaż z ziemi koniń-
skiej, który zatytułowaliśmy (po-
lacinie) mniej więcej tak: na
konińskiej pustyni rycza lwy.
Naturalnie reportaż ten nig-
dy nie został wydrukowany.
Zbyt jaskrawo pokazywał ów
czesną beznadziejność koniń-
skiej góry.

Przypomniałem sobie to zda-
rzenie przed kilku dniami, pa-
trząc na rozbieżne kilome-
trami wnętrza ziemi i pochy-
lone — niby chirurgiczne
skalepel nad otwartym brzuchem
pacjenta — wysięgnięte
potężnych koparek, podziwia-
jąc wyrosłe, nie wiadomo kie-
dy, kompleksy gmachów no-
wej elektrowni i rzędy stalo-
wych masztów linii wysokich
napięć, kilkutorową zelektry-
fikowaną magistralę węglową
i „konińskie Beskidy” — gó-
ry usypiane z odkrywkowej
martwicy, kryjącej pod sobą
setki milionów ton węgla. I
gdy po zakończeniu pierwszej
zmiany, na wąskiej goślawic-
kiej szosie osiedli od kurzu
zatykałem uszy przed świdru-
jącym rykiem motorów — po-
myślałem sobie: dziś by na
pewno takiego tytułu nie da-
li... Ładna mi pustynia...

Nad dużym placem, przed
niepozornym budynkiem
administracji, wisi rozpięta
stalowa linka z nanizanymi na
nią co kilka metrów tablica-

mi: Stare miasto, Wilków, Go-
łabek, Kaźmierz, Golina, Pat-
nów, Slesin, Konin Most... To
dworzec kopalniany „PKS”
— Górniczej Linii Komu-
nikacyjnych. Wraz z rozbudo-
wą kopalni — przybywa tabli-
czek na linie. Kopalnia sięga
coraz dalej po ludzi. Już na-
wet odległość 30 km nie od-
strasza. W ciągu ostatniego ro-
ku przybyło kopalni 700 pra-
cowników. „Konkuruje” —
nią w tym przedmiocie elek-
trotnia.

Te dwie największe inwe-
stycje 5-latk w Wielkopolsce,
wchłonęły już dziś część po-
ważnych nadwyżek sił robo-
czych tego biednego, drobno-
chłopskiego i przeludnionego
powiatu. Coraz więcej ludzi
wiąże tu swe przyszłe losy z
powstającym przemysłem.
Młodzież pilnie śledzi i komen-
tuje każdą wzmiankę o per-
spektywicznych planach roz-
woju tego regionu, przyjezd-
nych (mnie również) indaguje
o terminy rozpoczęcia robót
przy budowie Rafinerii, Fabry-
ki Tworzyw Sztucznych, Hu-
ty Aluminium (!!) niecierpli-
wi się, marzy o własnych mo-
torach i ani myśli męczyć się
tak jak ich rodzice — na kar-
łowatych gospodarstwach.
Szeroki styk z nową techniką
i osiadła tu „importowana”
grupa fachowców z rodzinami,
niepostrzeżenie przeoruje
psychikę tubylców, rodzi nie-
spotykane nigdy dotąd po-
trzeby. Trwa swoisty, często
bardzo kosztowny, proces
emancypacji Konina.

Mimo iż poważna część za-
łogi dziś jeszcze dzieli swe za-

interesowania między pracą w
kopalni, a własne 1—2 hek-
tarowe gospodarstwo, to jed-
nak kopalnia stara się zwi-
zać ludzi z sobą na stałe. Jest
to proces niesłychanie powo-
lny i zawiły. „Walka toczy się
na wielu frontach”: mieszka-
niowym — kopalnia buduje
stosunkowo dużo własnych
mieszkań; zaopatrzeniowym —
własny „PDT”, w którym pra-
cownik może kupić wszystko
od igły do motocykla, włas-
ną maszynę, własne punkty
usługowe; kulturalnym — du-
ża, znana w całym powiecie —
amatorska orkiestra, liczny i
dobry chór itp.; sportowym —
kopalnia posiada A i B kla-
sowe drużyny sportowe, spo-
rtowy juniorów, powstała sek-
cja kolarska (kopalnia posta-
rała się o odpłatne rowery
wyścigowe); a także szkoleni-
wym i placowym. Kopalnia
kształci własną inteligencję:
w „Domu Górnik”, w Tech-
nikum uczy się już drugi rok
70 pracowników kopalni (śred-
ni dozór). Jeszcze 4 lata i Ko-
nin będzie dysponował liczą-
cą 1, co najważniejsze, włas-
ną kadrą techniczną. Średnia
placa kwalifikowanego ro-
botnika kształtująca się na
poziomie 1785 zł, wykazująca
stałą tendencję wzrostową, sta-
je się również argumentem
przemawiającym za związa-
niem się z kopalnią na stałe.

Nie dziwnego więc, że obec-
nie, gdy doprowadzone zosta-
ły do pozytywnego końca pro-
blemy związane z wyłącze-
niem kilkudziesięciu gospodar-
stw w związku z rozbudo-
wą kopalni, to wielu z tych
rolników — mimo iż otrzyma-
ją dość wysokie odszkodowa-
nia i mogą sobie nabyć gos-
podarstwa gdzie indziej — za-
stanawia się czy nie lepiej by-
łoby pobudować się obok ko-
palni i znaleźć w niej stały
chleb!

Główny inżynier kopalni —
p. Warchał stwierdza, że by-
łoby to zupełnie naturalne,
gdyby ludzie ci w ten wła-
sny sposób postąpili. Pracy
starczy dla wszystkich i to
na długie, długie lata. W sa-
mym tylko Pajnowie 20 me-
trów pod powierzchnią ziemi
leży 400 milionów ton węgla.
Starczy go na 100 lat wydo-
bywania. W tej chwili trwa-
ją tam intensywne prace
związane z przygotowaniem
tego złoża do eksploatacji.
(Trochę przeszkadza co praw-
da duże nawodnienie — lecz
i na wodę jest przecież rada).
Przy pełnym rozruchu, będzie
trzeba tam zatrudnić jeszcze
około 1500 ludzi. Poza tym,
geolodzy stwierdzili zalega-
nie niemiernie bogatych złóż w
rejonie Adamowa i Władysła-
wowa. Pokłady te wejdą tak-
że do eksploatacji i stana-
łyby nimi wielkie elektrownie.

Na rozwijający się prze-
mysł koniński, tęsknym
okiem patrzą także mieszkań-
cy bardziej odległych wsi
miasteczek: Zaborowa, Skul-
ska. Tam nie czuć jeszcze te-
go nowego, jakie niesie z so-
bą industrializacja. Zdobyc
stałą pracę jest niezwykle
trudno, a dzieci i potrzeby
rosną. Niestety, Górniczej Li-
nii Komunikacyjnej tam nie
docierają, a innych, dogod-
nych i tanich połączeń nie
ma. Cały ten rejon kilku po-
wiatów, przecina tylko jedna
linia kolejowa: wschód-za-
chód czyli Warszawa—Poz-
nań. Stąd wielka popularność
projektu budowy linii kole-
jowej Łódź—Turek—Konin i
propozycje przedłużenia tej
linii dalej na północ trasą:
Konin—Gostawice—Slesin—
Skulsk—Inowrocław. W ten
sposób linia ta mogłaby po-
wiązać z sobą niemal wszy-
stkie już realizowane, bądź
planowane inwestycje, przy-
nieść kolosalne oszczędności w
transporcie i przyczynić się do
ożywienia gospodarczego tych
zaczynających terenów.

Czy propozycje te są w tej
chwili możliwe do realizacji
— powiedzieć trudno. W przy-
szłości — na pewno.

Dziś można stwierdzić jed-
no: Konin wkroczył w decydo-
wanie na drogę przemysło-
wienia. Na krańcach naszego
województwa, a w środku
Polski 1958 — powstaje no-
wy okręg przemysłowy.

Piotr CHOJNACKI

Wiadomości dobre i złe

Po powrocie z wakacyjnej
włóczęgi po Borach Tu-
cholskich i tzw. „Szwajcarii
Kaszubskiej”, postanowiłem
złożyć własne biuro infor-
macyjne. Wiem tyle, że aż
żał byłoby nie podzielić

się wiedzą z PT. Rodakami.
A informacja turystyczna
jest potrzebna. Kto więc
wybiera się na północ, niech
czyta pilnie.

WIADOMOŚCI OGÓLNE:
Pojezierze pomorskie naj-
lepiej zwiedzać autem, ro-
werem, motocyklem, zaprę-
giem konnym, lub pieszo.
W Borach Tucholskich ro-
śnie mnóstwo drzew, na
Pojezierzu spotykamy bar-
dzo często jeziora i rzeki.
Drogi z jednej strony wspi-
niają się pod górę, z drugiej
— opadają pochyło ku do-
łowi. Wśród bogatego zwi-
erzostanu tych ziem prze-
wajają mrówki i komary.
Roślinność urozmaicona,
zwłaszcza po zachodzie słoń-
ca. Najwyższe wzniesienie:
Wieżyca (337 m). Najniższe
ceny w restauracji w Choj-
nicach (kotlet wieprzowy
9. — zł).

**WIADOMOŚCI SZCZE-
GOŁOWE:**

Wierchucin jest małą, po-
łożoną w lasach stacją ko-
leją na linii Bydgoszcz —
Kosciierzyna. Stąd, jeśli
się podróżuje rowerem,
ścieżkami leśnymi dojeżdża
się po dwóch godzinach do
Tlenia. W tej uroczej wsi
letniskowej identyfikuje-
my: gospodę, domki campin-
gowe PTTK nad dużym ryn-
nowym jeziorem, oraz sym-
patyczną kierowniczkę obo-
zu turystycznego (blondyn-
ka, lat ok. 34).

Tuchola jest stolicą Bo-
rów Tucholskich. Od nich
prawdopodobnie bierze swą
nazwę. Jako stolica tego
ciekawego rejonu turystycz-
nego, nie posiada oczywiście
żadnego schroniska. Żeby
znaleźć nocleg, trzeba
jechać trzy kilometry na
południe od wsi Rudzki
Most nad Brdą. Zgodnie z
mapą turystyczną winna się
tu znajdować stacja woda-
na PTTK. Jest. W likwi-
dacji. Obskurna izba z
wilgotnymi ściankami, brud-
na i zatechła. Wiadze PTTK
— jak stwierdza córka opie-
kuna tego obiektu — w tym
roku nie odnowiły umowy,
nikt się nie zjawił, nikt nie
zabrał bielizny i koców,
które (o ile rzeczywiście
trzeba już stację zlikwi-
dować) mogłyby być przy-
datne gdzie indziej.

Z Tucholi jedzie się do



Jeziora kaszubskie obfitują w ryby. Na zdjęciu —
kilowy szczupak, niestety niewidoczny, bo siedzi dość
głęboko w wodzie.

Fot. — Perszon

Chojnic, z Chojnic do osła-
wionej miejscowości letni-
skowo-żeglarsko-turystycz-
nej: Charzykowo.

Położenie bajkowe — nad
pięknym jeziorem o tej sa-
mej nazwie. Kierownik jest
młody, a Dom Wycieczkowy
pełen ludzi. Głośniki radio-
we pracują na pełną parę
nawet po godz. 22. Bieganie
i rozmowy na korytarzach
— znacznie dłużej. A szko-
da, chciałoby się trochę po-
spać na twardym piętrow-
ym wykładzie. Złaziska, że
ta przyjemność kosztuje
22. — zł. Wydatek powinien
się zamortyzować.

Swornicze — miejsce-
wość którą trzeba koniecz-
nie zwiedzić nie tylko z uwa-
gi na nazwę, ale przede
wszystkim z racji malownic-
zego położenia wśród paru
jezior. 2 km za wsią wybu-
dowano piękną stację
wodną składającą się z
paru drewnianych domków,
kuchni, jadalni i świetlicy.
Ładnie, cicho, tanio. Kie-
rownik mieszka we wsi.
Zwozi siano, ale jak trzeba,
natychmiast przybywa z
klucznikiem. Nazywa się Fel-
ski. Mieszka przy Gospo-
dzie „Kaszubianka”. Ma
pocztową szeroką twarz i
motocykl.

Wdzydze — zagubiona
wśród piasków i wód sto-
lica Kaszub. Od stacji ko-
lejowej Olpuch — 7 km.
Stacja wodna z ładnymi
domkami (patrz zdjęcie).
Kierownik, profesor z Ko-
ściierzyny, chodzi po obozie
boso, wielki miłośnik regio-
nu, krajoznawca. Jeśli tra-
fi na chętnych słuchaczy,
czyta turystom fragmenty
książki barda Kaszub —
Hieronima Derdowskiego:
„O panu Czorlińskim co do
Pucka po sece pojechał”
(unikat edytorski z roku

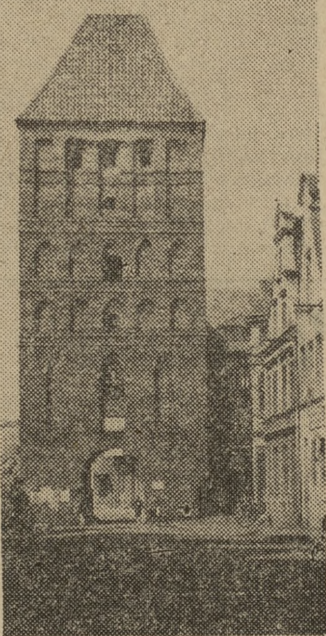
1911!). Muzeum w Wdzy-
dzach — to owoc wielu lat
życia nieżyjącej już dziś
nauczycielskiej pary Gul-
gowskich, wielkich zbiera-
czy skarbów kaszubskich,
rozkończanych w tej ziemi.
We wsi żyje kilka ludo-
wych hufciarzy. Można od
nich nabyć małe serwetki
o typowych kaszubskich
wzorach.

Chmielno. Mieszka tu
słynny Necel, artysta ludo-
wy. Przed wojną odwiedza-
no go dla pięknych wyro-
bów ceramicznych i ładnej
córki. Dzisiaj warsztat cha-
łupniczy przerodził się w
dużą spółdzielnię. Co pora-
bia córka, nie wiem. Spy-
tajcie sami.

Kartuzy. Przyjemne schro-
nisko PTTK mieści się w
szkole przy ul. Ściegiennego.
Dla podniesienia na-
dchu zobaczcie trzeba ko-
niecznie poklaskowny ko-
ściół kartuzów z dachem w
kształcie trumny. W mie-
ście smaczne obiady, pod-
ciastka. Obowiązkowo —
zwiedź Muzeum Kartuz-
skie. Nie tyle dla zbiorów
regionalnych, ile dla kierow-
nika. Szczerze traktuje
wszystkich zawartością du-
żej tabakierki w stylu ka-
szubskim. Jeśli widziecie na
mieście gromady kichają-
cych, znaczy, że to turyści,
którzy już zwiedzili Mu-
zeum. Piękna tradycja, szko-
da, że zanikająca.

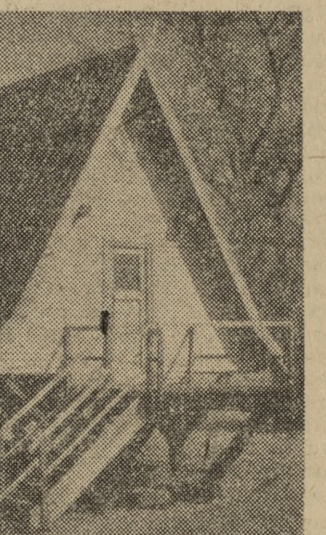
Kartuzy to punkt wypa-
dowy dla turystów zwiedza-
jących „Szwajcarię”. Za-
zwyczaj od tego miasta za-
czyna się wędrowka. Można
odwrotnie. Tu, lub w nie-
dalekim Żukowie, czy Gdań-
sku — zakończyć wódcę.
Tak właśnie zrobił i nie
żałuje, niżej podpisany.

Julian MIKOŁAJCZAK



Brama Czluchowska w Choj-
nicach z XIII w. Rower wi-
doczny na prawo — z drugiej
połowy XX w.

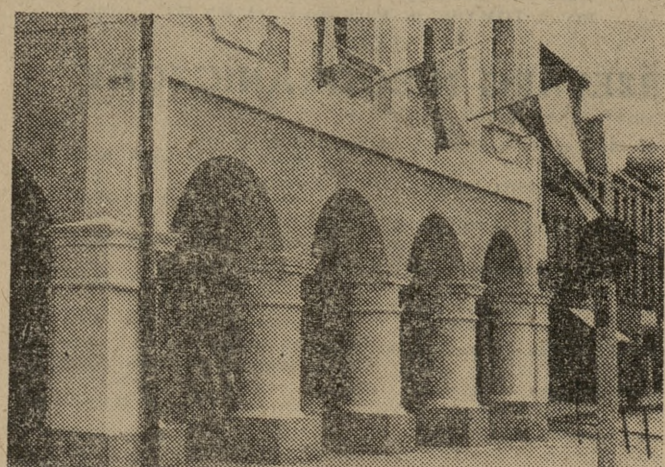
Fot. — Osuchowski



Mały domek dla 16-osobowej rodziny turystycznej.
Niestety, brak przewodu kominowego i telewizora.

Fot. — Perszon

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka
w Poznaniu R-6



Leszczyńskie podcienia

Fot. K. Przychodźki

- Radioodbiornik
 - Zegarek wodoszczelny
 - Aparat fotograficzny
- oto główne nagrody
w naszym łatwym konkursie

pt.

„Do co się to pić?”

Wkrótce zaczynamy!

Wielkopolska w dniu wielkiego narodowego święta

Jak długie i szerokie nasze województwo, wszędzie — w miastach, miasteczkach i gromadach, obchodzono uroczyste Święto Lipcowe. W wielu miejscowościach na ten dzień zostały wykonane nowe obiekty, niektóre przedterminowo. Imprezy sportowe zaczęły się już przed południem. Ci zaś, którzy nie są miłośnikami sportu, gromadzili się w domach przy głośnikach radiowych, słuchając sprawozdania z przebiegu defilady w Łodzi.

Dzień, który tak wspaniale się zapowiadał, zepsuł deszcz. Wskutek tego wiele zabaw i imprez trzeba było odwołać.

A oto — poza zamieszczonymi wczoraj — dalsze doniesienia naszych korespondentów na temat Święta Lipcowego:

W Środzie

W domu Kultury zorganizowano akademię. Otworzył ją zast. przewodniczącego PPRN — mgr Piotr Kowaliński. Referat okolicznościowy wygłosił przewodniczący Powiatowego Komitetu Frontu Jedności Narodu — Zenon Maciejewski. Omówił on m. in. przygotowania do obchodu Tysiąclecia Polski i 700-lecia istnienia m. Środy. Następnie z-ca przew. Prez PRN — mgr Kowaliński udekorował Nikodema Bagrowskiego, pracownika PGR za osiągnięcia w hodowli Złotym Krzyżem Zasługi oraz Franciszka Ratajczaka — Zio-

łą Odnaką Honorową za współpracę z Głównym Urzędem Statystycznym.

Część artystyczną zainaugurował znany z radia zespół „Tostoków” z Piętkowa. Występowali także piosenkarze ludowi, zespół muzyczny, dziecięcy zespół taneczny (pod kierownictwem Marii Przyweckiej) i uczniowie Liceum Kulturalno-Oświatowego ze Szczecina, przebywających na praktyce w Środzie.

Święto wypełniły także igrzyska sportowe m. in. mecz piłki wodnej, zabawy ludowe, połączone z występami zespołów artystycznych. Niestety pełnemu programowi przeszkodził deszcz. (k)

W Pile otwarto most im. PKWN

W przededniu Święta 22 Lipca salę Hotelu Robotniczego przy ZNTK wypełnili po brzegi przedstawiciele partii stronnictwa politycznych, miejscowego społeczeństwa, Wojska Polskiego, organizacji społecznych, zakładów pracy i mieszkańcy miasta. Otwarcia akademii dla uczczenia Święta PKWN dokonał przewodniczący PMRN — M. KONIECZNY. Obszerny referat okolicznościowy

odeczytał przewodniczący MK Frontu Jedności Narodu — inż. CHODKIEWICZ.

W czasie akademii przewodniczący MRN udekorował najbardziej ofiarnych pracowników odznaczając państwowymi. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał bardzo w Pile ceniony i popularny dr med. STANKIEWICZ, a Srebrne Krzyże Zasługi: A. ZIELIŃSKI, Z. CZEPNIK, mgr inż. St. CZECH, SZ. KOSIBA, A. GNIADY oraz T. BRZOSTKA.

W interesującej części artystycznej wystąpili goście i ku zadowoleniu obecnych artystów poznaliśmy: śpiewak Opery Poznańskiej B. Seremak, duet taneczny, piosenkarz Nina Dobrowolska, pianista Witold Raczkiewicz i konferansjer — Władysław Przybylski. Rzesistymi oklaskami publiczność dziękowała artystom za ich występ.

W przerwach przygrywała orkiestra ZNTK.

Wieczorem w poniedziałek palili się na nowo wybudowanym moście lampy elektryczne. Co parę metrów trzypotyły w lekkim wietrze lipcowych flagi o barwach narodowych. Po lewej stronie mostu mównica, upiększona zielenią i herbem miasta Pili.

Miasto Staszica wystroiło się na powitanie ludowego Święta Odrodzenia. Od wczesnych rannych godzin dochodziły ludzie pilscy do mostu z obu stron Gwdy. Punktualnie o 12 stanął na mównicy przedstawiciel Płockiego Przedsiębiorstwa Robót Mostowych, oddając przed terminem wybudowany most przewodniczącemu PMRN M. Koniecznemu, który po przekazaniu dyplomu uznania, nakreślił obraz przyszłej Pili z odbudowanym Starym Rynkiem w r. 1959, z przeprowadzoną i tak bardzo potrzebną w tej chwili już melioracją wodną, odbudowanym Domem Kultury, fabryką żarówek „Lumen”,

stadionem przy ul. Roosevelta. Przemówił również kierownik robót mostu inż. L. Jarząbek.

Z kolei przy dźwiękach hymnu narodowego przewodniczący przeciął wstęgę. Z obu stron rzeki ludzie pilscy spotkali się na moście im. PKWN. (kc)

Nowe obiekty w Wolsztynie

W tych dniach Wolsztyn uzyskał drugą bardzo piękną salę widowiskową. Mieści się ona w nowym budynku administracyjnym Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej. W nowej sali odbyła się uroczysta sesja Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej.

Sesję tę otworzył Stefan Stachowiak, przewodniczący Prezydium MRN w Wolsztynie. Referat o osiągnięciach i zamierzeniach powiatu wygłosił przewodniczący Prezydium PRN — Czesław Ratajski.

Wkrótce zostanie oddany do użytku nowy blok mieszkalny z 49 izbami. Niepotykany przedtem rozmach notujemy również w budownictwie indywidualnym. W ub. roku zbudowano 275 budynków, a w tym roku już przeszło 200. W najbliższych dniach zostanie rozpoczęta budowa nowego budynku stacyjnego na dworcu w Wolsztynie.

Przewodniczący Prezydium PRN udekorował również zasłużonych weteranów Wielkopolskimi Krzyżami Powstańców. Rada Państwa Krzyże te przyznała: Feliksowi Dziurli, Marcinowi Maternie i Wiktorowi Przymuszałe z Wolsztyna oraz Florianowi Dzieciule z Zakrzewa.

Przewodniczący Pow. Komitetu Frontu Jedności Narodu — Jan Podkanowicz za aktywną działalność społeczną wręczył dyplomy uznania Woj. Komitetu FJN wolsztynianom: Stefanowi Handzewniakowi, Narcyzowi Książkiewiczowi, inż. Stanisławowi Dolichowowi, Zygfrydowi Kutznerowi, Antoniemu Gerlemu i Alfredowi Kochańskiemu.

Dyplomy zaś uznania WKKF za działalność na odcinku w. f. otrzymali: Ryszard Kacpura, Czesław Ratajski, Leon Switalski, Henryk Lemke i Henryk Kozłowski.

Po sesji odbył się capstrzyk. Liczne delegacje wolsztynskich zakładów pracy złożyły wiązanki kwiatów przed pomnikiem na cmentarzu żołnierzy radzieckich oraz na Bielniku.

Przed sesją członkowie Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej złożyli rozbudowujące się zakłady Miejskiego Przedsiębiorstwa, Gospodarki Komunalnej. Obecnie jest go-

ZMS na obozach

Związek Młodzieży Socjalistycznej w tym roku rozbił swoje namioty pod Chodzieżą i nad brzegami Jeziora Rogozińskiego. Na obozowisku tym 20 dniowy turnus liczy 32 chłopów i dziewcząt z Poznania, Leszna, Środy, Gniezna, Pili, Szamotuł i innych miast. Była to przeważnie młodzież szkół średnich.

Obozowicze przy ogniskach nawiązali serdeczny kontakt z tamtejszymi mieszkańcami. (tr)

Jarocin pod znakiem kielni

Od dwóch lat zmieniło się bardzo dużo w tym ongiś tak spokojnym i mało ruchliwym mieście. Jarocin nabrał rozmachu w codziennym życiu. I nie tylko rozmachu. Realizacja planów przyszłościowych na pewno postawi to miasto w rzędzie poważnych ośrodków przemysłowych Wielkopolski. Już dziś zresztą Jarocin odgrywa nie małą rolę w przemysie naszego województwa.

Ostatnie dwa lata — to przede wszystkim rozbudowa miasta. Do budowy domów mieszkaniowych przystąpili indywidualnie jarociniacy i zakłady pracy. W ubiegłym roku na ten cel miasto wydzieliło 224 działki przy ul. Czerwonej Armii. Do dziś kilka domów jest już zamieszkałych, w budowie około 100. W nowym osiedlu przewiduje się postawienie także budynku, w którym mieścić się będą sklepy i punkty usługowe.

Prezydium MRN kończy budowę pierwszego bloku o 54 izbach. Na tym nie koniec. W 1960 r. ma się rozpocząć budowa drugiego domu o 54 izbach. Prezydium MRN czyni obecnie starania o uzyskanie dodatkowych kredytów na budowę 6-rodzinnego domu. Wiele domów mieszkalnych budują także zakłady pracy — np. Jarocińska Fabryka Obrabia-

rek, Fabryka Mebli i Roszarnia.

Cenną inicjatywą jest skomasywanie funduszy z kilku zakładów pracy i budowa za te pieniądze 4 domów 6-rodzinnych. Będzie to budownictwo spółdzielcze.

Rozbudowują się również jarocińskie zakłady pracy. Na przykład Jarocińskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego stawiają nową halę produkcyjną kosztem 3.200 tys. zł. Po ukończeniu hali zakład zwiększy za trudnienie o 350 pracowników. Największą inwestycją w Jarocinie będzie rozbudowa fabryki obrabiarek. I to na wielką skalę. Prócz tego fabryka zatrudniająca w przyszłości 1500 osób projektuje wybudować 10 bloków mieszkalnych dla swoich pracowników.

Z funduszy miejskich przebudowuje się obecnie łaźnię, a za kilka lat Jarocin doczeka się pływalni. 220 tys. zł z Poznańskiej Gry Liczbowej „Koziołki” przeznaczono na uzbrojenie terenów nowego osiedla domków jednorodzinnych. Również z SFOS otrzymano 65 tys. zł. Z sumy tej 40 tys. zł. przekazano na uruchomienie Muzeum Ziemi Jarocińskiej, a 25 tys. zł. na kriegielnię.

Styczniową uchwałą Prezydium PRN w Jarocinie dopłata do wódki i win przekazana będzie na rozbudowę szpitala powiatowego. Obecny budynek posiada 150 łóżek, co jest stanowczo niewystarczające. Powiększony szpital pomieści 280 łóżek. Od stycznia do lipca br. zebrano ponad 225 tys. zł. Zaprojektowano także rozbudowę przychodni obwodowo-rejonowej.

Jarocin należy do tych miast w Wielkopolsce, które ciągle narzekają na brak ludzi do pracy. W urzędzie zatrudnienia zarejestrowanych jest obecnie 128 osób, a potrzeba 580 pracowników. W przyszłości po rozbudowie niektórych zakładów zapotrzebowanie to znacznie wzrośnie. Toteż przewiduje się, że Jarocin liczący obecnie 15 tys. mieszkańców, będzie ich miał do roku 1960 — 18 tysięcy. (an)

Najlepsza w Mieścisku

Najlepszą strażą pożarną w powiecie wągrowieckim, jak okazało się na tegorocznych zawodach, jest OSP w Mieścisku. Następne miejsca zajęły OSP: Brzezno Nowe, Morakowo, Wapno, Skoki i Damasławek.

Wymienione OSP jako nagrody między innymi otrzymały: stół okrągły, 25 par kombinatów, 10 par butów gumowych. Nagrody te ufundowały Terenowe Zakłady Drzewne Tartak w Wągrowcu, Rejon Lasów Państwowych, Gmina Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Wągrowcu, Powiatowa Spółdzielnia Spożywców, Mleczarnia w Damasławku, Przedsiębiorstwo Pow. Budownictwa Terenowego, Przetwórnia Płatków Ziemniaczanych i Młyny Wągrowieckie. (kdw)

Kronika wypadków

● W miejscowości Boruja — Wieś (pow. Wolsztyn) podczas kąpieli w jeziorze utopił się 17-letni Sylwester Wyrwa.

● Z pociągu osobowego na trasie Wągrowiec — Przysięczyn wypadł 3-letni Kazimierz Laskowski. W ciężkim stanie przewieziono go do szpitala. Podobny wypadek nastąpił na trasie Mosina — Pożegowo, 11-letnia Halina Szwarz doznała ciężkich obrażeń.

● Ok. 100 tys. zł straty spowodowały pożary, jakie wybuchły w Łączu (pow. Koło), Wróblinie (pow. Turek), Goralinie (pow. Konin) i Tokarach (pow. Turek).

● Nowa seria wypadków drogowych: Ostrów — zderzenie 2 motocyklistów, Leszno — samochód ciężarowy wjechał na motocykl, Gniezno — motocykl uderzył w tył wozu konnego, Puszczykowo — motocyklista potrącił kobietę. Re zultat tych wypadków to 5 ofiar, które doznały poważnych obrażeń. (ak)

towa piecownia nowego typu. Już w połowie września br. popłynie stąd znacznie lepszy gaz do mieszkań.

Ze względu na stały wzrost konsumpcji gazu przedsiębiorstwo buduje równoległe z piecem generator gazu niskokalorycznego, którego produkcją pokrywać się będzie ewentualne braki w okresie największego zapotrzebowania. (kh)

Czy jesteś już członkiem PCK?

Sport

Krótko

SPARTAKIADA ZAPRZYŻANTYCHYCH ARMII odbędzie się od 20-28 września w Lipsku. Udział wezmą następujące kraje: Albania, Bułgaria, Chiny, CSR, Jugosławia, Korea, Mongolia, NRD, Polska (z 185 zawodnikami), Rumunia, Węgry, Wietnam i ZSRR.

FRANCUSKI OSZCZEPNIK Maquet pokonał podczas zawodów w Oslo rekordzistę świata — Daniela. Uzyskał on wynik 77.30 m, podczas gdy Danielsen miał 75.70 m.

PRZEWODNICZĄCY GKKF Włodzimierz Rezek oświadczył w wywiadzie prasowym, że najwięcej zmarłych dostarcza mu piłka nożna i hokej na lodzie (nie tylko zresztą „ojcu” wielkiej sportowej rodziny) a najbardziej cieszy go wciąż postępująca rozbudowa urządzeń sportowych.

WYŚCIG KOLARSKI Warszawa — Poznań, na dystansie około 300 km, który odbędzie się w najbliższą niedzielę, zgromadzi na starcie całą czołówkę Polski. Wyścig organizowany jest po raz trzeci przez „Polskanię”, „Warszawiankę” i wydawnictwa „Express” i „Polska” z siedzibą w Warszawie. Pierwszym zwycięzcą był Panek (w 1956 r.), a w roku ubiegłym Ochman.

WIOSLARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI, które odbędą się w czasie od 31 bm. do 3 sierpnia na Jeziorze Maltańskim będą ostatnim sprawdzianem gotowości całego obiektu oraz naszych czołowych osad przed Mistrzostwami Europy. Rozegranych zostanie 58 biegów.

PODZAS OBRAD IAAF (Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna) w czasie trwania lekkoatletycznych mistrzostw Europy w Sztokholmie ma zapasć uchwałę o organizowaniu w tej dyscyplinie po raz pierwszy mistrzostw świata. Dotychczas nieoficjalnymi mistrzostwami były każdorazowe zawody na Igrzyskach Olimpijskich.

DOROCZNY MARATON kałakowy na trasie Poznań — Puszczykowo — Poznań organizują poznańscy Budowlani 10 sierpnia. Uczestniczyć mogą seniorzy wszystkich klas. (x)

10 milionów złotych na inwestycje sportowe w Wielkopolsce

Prawie 10 milionów złotych przyznano w br. na budowę nowych i remont istniejących obiektów sportowych w Wielkopolsce. Z samego Totalizatora Sportowego przyznano około 8 mln. zł. Powstaje szereg bardzo koniecznych i ważnych obiektów sportowych, mianowicie w Ślupcy, Ostrowie, Lesznie, Jarocinie, Kaliszu, Poznaniu i in.

W Lesnie rozbudowany zostanie stadion im. A. Smoczyka. U-

pełnione zostaną nasypy trybun, odda się do użytku korty tenisowe, zbudowane zostaną boiska do koszykówki, siatkówki oraz bieżnia 1-a. Jarocin otrzyma niebawem efektowny stadion z pawilonem, szatniami i natryskami. Znaczną sumę przyznano Kaliszowi — bo aż 3 mln. zł. To drugie po Poznaniu — bardzo poważne i coraz więcej ruchliwe centrum sportowe Wielkopolski otrzyma fundusze na wybudowanie nowoczesnej, we wszystkie urządzenia wyposażonej hali, gimnastycznej, przy której zbudowana zostanie także kryta pływalnia.

XII Wyścig Pokoju ze startem w Berlinie

Trasa najbliższego XII Wyścigu Pokoju rozpocznie się 2 maja 1959 r. ze startem w Berlinie. Trasa prowadzić będzie: 2 maja — dookoła Berlina; 3 — Berlin — Magdeburg — 160 km; 4 — Magdeburg — Lipsk — 150 km; 5 — Lipsk — Karl Marx-Stadt — 133 km; 6 — odpoczynek w Karl Marx-Stadcie; 7 — Karl Marx-Stadt — Karlove Vary — 137 km; 8 — Karlove Vary — Praga — 175 km; 9 — Praga — Brno — 220 km; 10 — Brno — Gottwaldovo — 131 km; 11 — odpoczynek w Gottwaldovie; 12 — Gottwaldovo — Ostrava — 140 km; 13 — Ostrava — Kraków (lub Nowa Huta) — 175 km; 14 — Kraków — Katowice — 130 km; 15 — Siewierz — Łódź — 175 km; 16 — Łódź — Warszawa — 135 km.

W 1960 r. wyścig rozpocznie się w Pradze, a w 1961 r. w Warszawie.

Pod żaglami z Gdyni do Ameryki

Z GDYNI WYRUSZYŁ w pierwszy po wojnie rejs do Ameryki polski jacht „Joseph Conrad”. Jacht zbudowany w Stoczni Gdańskiej ma 144 m² żagla i jest nowoczesnie wyposażony. Kapitanem jachtu jest Bogdan Dacko, a jego załogę stanowią: Jaworski, Teresa Dudziec, Sauer, Zając z AZS, Szelestowski (Stal), Michalski (LPZ) oraz dwóch operatorów filmowych Leśniewicz i Borowik. Rajd został zorganizowany z okazji 350-lecia przybycia pierwszych polskich osadników do USA. Trasa prowadzi przez Kanał La Manche, dalej wzdłuż wybrzeży Francji i Portugalii na Wyspy Kanaryjskie do Ameryki.

Należałoby sobie życzyć, aby poszczególne związki okręgowe również wykazały większe zaangażowanie w organizowanie imprez propagandowych. (p)



Piętek w akcji
Fot. K. Przychodźki